

Bez Jacka, Wiedza

Byłem przed chwilą w bezkresie
Dzień się potykał z mym ciałem
To ja tak długo złocę się w lesie
Wiedziałem o czymś wiedziałem
Lecz motyl zniknął szkarłatnie
Pomiędzy mną a modrzewiem
Sny moje sny przedostatnie
Znów byłem znowu nic nie wiem
Pobiegnę w chabry nieznane
Kąkolę całą dal zmieszczę
I przyjdę i zmartwychwstanę
I będę wiedział raz jeszcze